Nr. 7 (11). Łódź, 25 lipca 1926 roku. Rok VII.

PRACA

Tygodniowy organ Narodowej Partji Robotniczej.

Cena 20 groszy
PRENUMERATA:
Miesięcznie Zł. 0.80
na prowincji „ 1.20
Zagranicą „ 2.00

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter.

— Administracja czynna od godz. 10 — 1 i 3 — 6 po poł. prócz niedziel i świąt. —

Rząd przed Sejmem.

Premjer Bartel w poniedziałek dn. 19 b. m. wygłosił wielką mowę programową w Sejmie. Nareszcie więc stało się to, czego społeczeństwo oczekiwało od dłuższego czasu, nareszcie wiadomy jest w ogólnych zarysach program obecnego rządu. Trzeba przyznać, że mowa premjera Bartla został naogół przyjęta przychylnie przez ugrupowania sejmowe. Astało się to dlatego, że zarówno cel, jaki sobie obecny rząd wytknął, jak i środki do tego celu prowadzące zostały w przemówieniu premjera ujęte bardzo rzeczowo i z uwzględnieniem żywotnych interesów Państwa Polskiego.

Bardzo charakterystyczną rzeczą, a powiedzmy zarazem i dobrą stroną mowy premjera było wysunięciem na pierwszy plan w działalności dotychczasowej i w zamierzeniach rządu na przyszłość spraw gospodarczo-finansowych, z usunięcie na plan dalszy zagadnień ustrojowych.

Bo istotnie trzeba przyznać, że dziś tak w Polsce jak i w całej Europie kwestje gospodarcze i społeczne górują nad politycznemi i nadają im — kierunek. U nas w Polsce doniosłość spraw gospodarczych i finansowych odgrywa specjalną doniosłość. Długotrwały kryzys gospodarczy, szalejące bezrobocie, stopniowo wzmagające się zubożenie najszerszych mas społeczeństwa—domagają się stanowczych i radykalnych środków zaradczych. Rząd, który chce te środki naprawy obmyśleć i ma niezłomną wolę w tym kierunku działać, poza tem rząd, który oświadczył, że w działalności swej nie będzie się kierował względami doktrynerskiemi, czy też partyjnemi, lecz wyższym ponad wszystko interesem Państwa — taki rząd—powtarzamy może liczyć na poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa.

Nakreślony program pracy rządu obejmuje wszystkie dziedziny życia polskiego. Ze zrozumiałych względów premjer nie mógł poruszać szczegółów, lecz dał tylko linje wytyczne w sprawach ekonomicznych, społecznych, administracyjnych, samorządowych i oświatowych i t. d.

Nie mogąc przedstawić szczegółowego i pozytywnego programu, premjer Bartel wymienił za to dokładnie, to czego rząd obecny nigdy nie uczyni.

Rząd nie dopuści, aby Skarb Państwa zawiódł zaufanie wśród swoich, lub obcych. Rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, partyjnictwo i protekcjonizm. Rząd nie dopuści, aby urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny — człowieka pracy. Rząd nie dopuści żadnych doktrynerskich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej lub społecznej, nie uzna innych wskazań jak: powiększenie powszechnego dobrobytu, podniesienie wydajności pracy i produkcji i zmniejszenie drożyzny.

Rząd nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank narażone były. Rząd nie dopuści, aby w jakiejkolwiek mierze doznały szwanku słuszne prawa i interesy pracy, aby zapanował wyzysk tej pracy.

Rząd nie będzie stał bezczynny i bezradny wobec gniotącego zagadnienia bezrobocia.

Poza tem premjer Bartel wyraźnie i stanowczo potępił kursujące w społeczeństwie szkodliwe plotki na temat naszej polityki zagranicznej i w całości granic Rzplitej.

Od czasu bowiem zamachu majowego zaczęła się po kraju rozszerzać potworna plotka, że w akcji Anglji, zamierzającej do okrążenia i odosobnienia politycznego Rosji sowieckiej, ma specjalną rolę powolnego narzędzia angielskiego odegrać Polska, i że pod patronatem Anglji ma dojść do skutku porozumienie polsko-niemieckie kosztem tak zwanego wyrównania granic na Pomorzu. Tytułem odszkodowania Polski miałaby możność urządzenia marszu wojennego na Kowno. Otóż rzecz dziwna, że te wieści zyskiwały na prawdopodobieństwie jeszcze i przez to, że były usilnie rozpowszechniane przez prasę sowiecką, a częściowo przez wrogą Polsce prasę zagraniczną. Zrozumiała rzecz, że podobne pogłoski wzbudziły w społeczeństwie pewne zaniepokojenie.

Otóż tym wersjom premjer Bartel stanowczo zaprzeczył i wyraźnie stwierdził, że rząd obecny stoi na stanowisku całości granic Rzplitej i zamierza prowadzić politykę nawskroś pokojową.

Mimo iż Sejm a także i społeczeństwo uwagę całą mają zwróconą na zmianę konstytucji to jednak premjer Bartel te zagadnienia w swej mowie poruszył pobieżnie. Chciał może przez to podkreślić, że obce są temu rządowi te intencje, jakie chciałaby mu przypisać prawica, która, korzystając z nadarzającej się jej zdaniem okazji, radaby przeprowadzić reakcyjne zmiany Konstytucji.

W Polsce oddawna, bo jeszcze od w. XVII żywotne jest zagadnienie silnej władzy. Rząd obecny do tego wzmocnienia władzy wykonawczej dąży bardzo usilnie, ponieważ w tem widzi jeden ze środków dźwignięcia kraju z tego osłabienia i zamętu, w jakim się obecnie znajduje.

Specjalną wagę przypisuje premjer sprawie pełnomocnictwa, dlatego Sejm powinien się przychylić do życzenia rządu i uchwalić pełnomocnictw, traktując to do pewnego stopnia jako konieczność państwową. Program rządu przedstawiony przez premjera Bartla swojem ujęciem rzeczowem musi zyskać aprobatę każdego człowieka, któremu leży na sercu sprawa poprawy stosunków gospodarczych w Polsce. Tem się też tłumaczy, że większość stronnictw sejmowych przyjęła mowę premjera z zadowoleniem.

Ale to jest tylko program! Czy rząd potrafi go w całości wykonać? Narazie wiemy, że rząd K. Bartla ma szczerą wolę wykonania tego programu. Wszystkie stronnictwa i część społeczeństwa, myśląca — przedewszystkiem o interesie Państwa, powinna przez życzliwy stosunek do poczynań rządu ułatwiać mu pracę, a ten samem i umożliwić mu wykonanie tego programu.

Do P. T. Korespondentów.

Redakcja nasza otrzymuje często artykuły i notatki w formie, nie nadającej się do zużytkowania.

Ażeby tego uniknąć, zwracamy uwagę, że

1. należy zawsze pisać atramentem, wyraźnie i na jednej tylko stronie;

2. rękopis powinien być zaopatrzony nazwiskiem i adresem autora przynajmniej dla wiadomości redakcji.

3. dłuższe notatki i artykuły należy nadsyłać do redakcji najpóźniej w czwartek rano, jeżeli mają się ukazać w numerze niedzielnym.

Tylko przestrzeganie wskazówek wyżej wymienionych pozwoli redakcji bezzwłocznie korzystać z cennych skądinąd materjałów, nadsyłanych nam przez czytelników.

Rada Naczelna N. P. R.

W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej N.P.R. Zapadły następujące uchwały:

1) Zwołać Kongres Narodowej Partji Robotniczej na dzień 17 października r. b. Miejsce Kongresu oznaczy Główny Komitet Wykonawczy.

2) Rada Naczelna przyjęła do wiadomości komunikat Głównego Komitetu Wykonawczego o zatwierdzeniu wnioski Sądu Partyjnego z dn. 12 IV. 1926 r. o wykluczeniu posła Lisieckiego z Partji.

3) Wobec tego, że poseł Ciszak pracuje świadomie w celu rozbicia narodowego ruchu robotniczego, Rada Naczelna N. P. R. wyklucza posła Ciszaka z Partji i wzywa go do złożenia mandatu poselskiego.

4) Rada Naczelna uznaje wydawnictwa: „Prawda Odrodzona" w Poznaniu, i „Nowa Sprawa Robotnicza" za wrogie dla stronnictwa i zabrania członkom Partji jakiegokolwiek udziału w tych wydawnictwach, oraz brania udziału w ugrupowaniach wydających te pisma.

5) Rada Naczelna N. P. R. nie przyjmuje do wiadomości ustąpienia G. K. W.

Co robi Sejm?

Przez cały tydzień ubiegły Sejm pracował intensywnie nad zmianami — konstytucji.

W poniedziałek wielką mowę programową wypowiedział premjer Bartel. Opozycyjnie w stosunku do rządu wypowiedziały się przez swych mówców Związek Ludowo Narodowy, mniejszości narodowe słowiańskie, Komuniści i Niezależna Partja Chłopska. Półopozycyjnie zachowała się Cnadecja.

Pozostałe kluby Sejmowe ustosunkowały się do rządu życzliwie.

W głosowaniu odpadły wszystkie wnioski poselskie w sprawie zmian — konstytucji. Z wniosków rządów przeszedł tylko ten, który przyznaje Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu. Pozostałe zaś w sprawie veta i dekretowania nie uzyskały potrzebnej ilości głosów, a więc tem samem odpadły.

W środę sejm głosował nad sprawą udzielenia rządowi pełnomocnictw, aż do czasu zebrania się nowego sejmu.

Wobec tego, że sprawa zdobyczy socjalnych nie została wyjęta z pod — pełnomocnictw, a rząd nie chciał dać wyraźnych zapewnień, że zdobycze te nie będą zmienione na niekorzyść klasy pracującej stronnictwa robotnicze wypowiedziały się przeciw pełnomocnictwom.

Mimo to Sejm większością głosów przyznał rządowi pełnomocnictwa.

Nieziszczone marzenia.

Związały międzynarodowy socjalizm z międzynarodową pornografją.

Przez cały czas kadencji obecnego samorządu łódzkiego daje się zauważyć, że utworzyła się naprawdę fałszywna koalicja, która zapomocą łgarstw, podstępnego wyzyskiwania swych wpływów w sferach tak zwanych miarodajnych, wyolbrzymiania najdrobniejszych nawet ujemnych faktów w życiu samorządu, stara zwalczać ten samorząd, obniżając wogóle jego znaczenie w społeczeństwie. Od — czasu do czasu w prasie tego pokroju rozlega się trymfalny wrzask „Łódzka Rada Miejska rozwiązana", „Magistrat Łódzki pod kuratelą" i t. p. kłamstwa. Po pewnym czasie następują odwołania sprostowania, tłómaczenia, ażeby po paru miesiącach znów pomieszczać te same nieoparte na żadnych realnych podstawach wiadomości.

Prym oczywiście w tej „akcji" wie dzie Republika z Ekspressem. O pismach tych społeczeństwo łódzkie ma jasno i wyrobione zdanie. Pamiętamy wszyscy „przyjacielską" pogawędkę naczelnego redaktora Republiki p. Nussbauma o polskim pseudonimie „Ołtaszewski" z drugim redaktorem, gdzie tego rodzaju gentelmańskie określenia jak złodziej defraudent, sługa okupanta nie były najwięcej dosądnemi wyrażeniami. A po tych grzecznościach dwóch przyjaciół obydwaj pozostali na stanowiskach naczelnych redaktorów, obydwaj w dalszym ciągu są głosicielami moralnego odrodzenia Polski, a w tej Polsce w pierwszej linji trefnego łódzkiego samorządu. Wiemy dalej, jak to Republika ujadała i mieszała z błotem władze rządowe, aż w zapale tej akcji musiała się przemianować na „Ilustrowaną Republikę". A potem to już pozostało szkalowanie — łódzkiego samorządu, który niema tej mocy, jak Rząd, i nie może w tak donadsy sposób nakazać dla siebie szacunku.

A dalej znamy wszyscy, jak „moralnie" poczyna sobie młodszy braciszek Republiki „Ekspress" którego łamy prze pełnione są czystą, ideową pornografją, zniepr awiającą naszą młodzież. Wyszukuje s.ę tam jaknajwyuzdańsze zwyrodnienia z całego świata, a jak ich nie starczy, to się je tworzy, aby tylko — handel szedł, aby tylko szły tysiące egzemplarzy pomiędzy młodzież polską, zniepr awiając jej dusze. A gdy i tego było mało, wymyśliło się „premje" ażeby pociągnąć do piśmidła robotników co najbiedniejszych, łudząc ich nadzieją — wygrania mąki, a może i premjówki.

Takie to powagi moralne walczą z łódzkim samorządem, walczą o moralną sanację, walczą wespół z znanym i już dobrze oklepanym radnym Białerem. Niema oszczerstwa, niema kłamstwa, któregoby te pisma nie rzucały na samorząd, a cel ich jest jasny. Samo rząd m. Łodzi jest polski, należy, ażeby nim nie był, niechaj tam wejdą nawet komuniści, bo wszakże jasną jest sprawą, że w obecnym czasie PPS-owcy — niewielkie mają szanse na powiększenie liczby swych radnych, aby tylko narodowe stronnictwa się nie dostały. I dlatego nawet niezaprzeczalne i znaczne sukcesy obecnego samorządu, jak uruchomienie kanalizacji, rozszerznie agend opieki społecznej, uporządkowanie spraw budżetowych zabezpieczenie wszystkim prawie pracownikom emerytury i wiele innych spotyka się w tych pismach z oszczerczą, ipełną nienawiści — krytyką. Ale się w tych pismach i sprostowań się nie pomieszcza.

Wślad za temi pismami kroczą — socjaliści wszystkich narodowości z odnarodowionym przez różnych Weissbergów, Kempnerów oraz Kłuszyńskich PPS-em na czele.

W dni majowe ci panowie nie mie li nic lepszego do roboty, jak marzyć o zajęciu przy pomocy siły zbrojnej łódzkiego samorządu i obsadzeniu obrzezanego komisarza na magistrackim stolcu. Wschodnie maniery i gotowe wschodnie wzory! Nie jest winą tych panów że się ten szwindel nie udał. Bo wszakże poruszono wszyskie sprężyny, brudnemi łapami czepiano się zwycięskiego rydwanu Piłsudskiego, bielono się nagwałt, by pasować do tej moralnej rewolucji i ostatecznie ze wszystkich starań był tylko wstyd i nowa kompromitacja.

Co łączą pismo fabrykantów łódzkich, pismo pornografji wszechświatowej z socjalistami wszelkich odcieni w walce z polskim samorządem.

Czyżby jakieś ideowe cele?

A po co? Panom z Ekspressu i Republiki chodzi o to, by ich płachty rozchodziły się w jaknajwiększej ilości, by z tego był jaknajwiększy dochód choćby za cenę deprawacji i anarchizowania — społeczeństwa. Rozumieją ci panowie, że obecnie w czasie bezrobocia i ogólnej depresji żerować można dowoli, — szczując i podburzając zgorzkniałą i zbiedzoną ludność naszego miasta.

A socjalistom chodzi o to, by wróciły dawne szczęśliwe czasy, kiedy to pod wodzą różnych Stupnickich, Arndtów i Wilczyńskich prowadzono gospodarkę samorządową nad brzegi przepaści.

I oto taki „piękny" łącznik spoił te różnorodne żywioły.

I oto dlatego jesteśmy świadkami ciągłego alarmowania społeczeństwa łódzkiego różnemi skandalicznemi kłamstwami, jesteśmy świadkami dziwnej jakiejś ospałości i bezwładności polskiego społeczeństwa które pozwala na żerowanie na swoim organiźmie tego typu różnym rycerzom przemysłu!

Nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami obecnego samorządu są w nim ludzie, którzy nie dorośli do ciężkich i odpowiedzialnych zadań w obecnej przełomowej chwili, ale zdajemy sobie sprawę, że dzięki staraniom i nadludzkiem wysiłkom szeregu działaczy samorządowych obecny Zarząd Miejski bardzo dodatnio odcina się od poprzedniego socjalistycznego samorządu. I dla tego jesteśmy przekonani, że społeczeństwo łódzkie pomimo intryg i kłamstw kliki geszefciarzy będzie umiało w odpowiednim momencie dać świadectwo prawdzie.

Polska będzie miała króla.

Takie solenne przyrzeczenie złożył w roku 1916 przywódca socjalistów polskich. Ignacy Daszyński, na posiedzeniu N. K. N, w Krakowie:

„Polska będzie miała króla i sztandary polskie, polski Sejm i polskie wojsko, społeczeństwo będzie wywalczało reformy w łonie własnego Państwa". (Biulotyn CKN z dn. 7.XII 1916 r.).

Wszystko się spełniło prócz pierwszej zapowiedzi. O ile przypominamy tę pierwszą obietnicę wodza socjalistów, to dlatego, że w tej właśnie chwili Sejm przystąpił do obrad nad zmianą Konstytucji. Czyż wobec smutnych doświadczeń, nie należałoby wziąć pod dyskusję propozycji monarchistycznego klubu Chrześcijańsko-Narodowego i przywódców socjalistycznych, by formę rządów republikańską zamienić na monarchję konstytucyjną?

Że słowa p. Daszyńskiego płyną z jego głębokiego przekonania, świadczy inny ustęp, który wypowiedział p. p. Daszyński w rozmowie z p. T. Ciświckim (Głos Lubelski Nr. 266 2.X 1921, Gaz. Warsz. 5.X 21 r.):

„Panie, to jest przesąd, aby rzeczpospolita była najbardziej postepową formą rządów, bo najbardziej postępową jest monarchja konstytucyjna".

Że tęsknota za monarchją w P. P. S. jest ogólna, mamy na to wiele innych świadectw.

Wyjątek z mowy posła Diamanda w parlamencie austrjackim dnia 30 października 1917 r.:

„Dwie wielkie sprawy należy rozwiązać: ustalenie granicy wschodniej, odpowiedniej do tradycji dziejowej narodu polskiego oraz sprawy przeszłej dynastji. Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu (Karolu)".

Telegram posła z P. P. S. Artura Hausnera do austrjackiego ministra spraw zagr. w r. 1916:

„Ekscelencjo! W dniu 18 sierpnia zgromadzą się wokół tronu ludy Austrji, aby przez hołd dać wyraz radości z powodu zwycięstw bohaterskiej armji.

W tym duchu racz Ekscelencjo przyjąć wyrażone życzenia Polaków, które streszcza najlepiej okrzyk: Cesarz Austrji, Król Polski Franciszek Józef I, niech żyje!".

Moglibyśmy do nieskończoności cytować tego rodzaju enuncjacje socjalistyczne. Społeczeństwo niema podstaw do wątpienia w szczerość tych bowiem serdeczności, umiłowania i przywiązania do idei monarchistycznej.

Mamy zupełnie prawo żądać od P. P. S., aby i ten swój postulat postawiła podczas obrad na zmianą Konstytucji.

Polska Republika Sowiecka.

Bolszewicy tworzą ją na pograniczu Państwa Polskiego.

Wychodzący w Zdołbunowie tygod nik Wschód podaje dane o tworzeniu Polskiej Autonomicznej Republiki Sowieckiej w Związku Republik Sowieckich. Z dłuższego artykułu dowiadujemy się, że w republice sowietów jest obecnie 187,200,000 mieszkańców, w tem — około 1,200,000 Polaków. W myśl konstytucji sowieckiej cały teren związku jest podzielony na poszczególne republiki i autonomiczne prowincje, a mianowicie znajduje się tam 8 republik niezależnych, 2 republiki niezależno-narodowe, pozatem 12 republik autonomicznych. Obecnie Rząd Sowiecki przystąpił do tworzenia 3 nowych republik: Mongolskiej, Żydowskiej i Polskiej, przyczem te dwie ostatnie będą tworzone drogą przymusowej kolonizacji i przesiedlenia obywateli danej narodowości.

Do stworzenia Polskiej Autonomicznej Republiki Sowiety znalazły odpowiedni grunt na Podolu. W 11 okręgach kamienieckim, płoskirowskim, mohylowskim, lityńskim, winnickim, bracławskim latyczewskim, barskim, jampolskim i urzyckim znajduje się około 110 polskich kościołów parafjalnych i 85 kaplic. Te okręgi zostały uznane za najodpowiedniejsze do stworzenia Autonomicznej Polskiej Republiki Sowieckiej. Po dzielono je więc na 91 rejonów polskich rejony na rady wiejskie i rozpoczęła się tranzlokacja. Prawosławnych tubylców wywożono do Kijowszczyzny, zaś Polaków tam zamieszkałych zmuszono do przesiedlenia się na ich miejsce na — Podole.

W ten sposób ma powstać na wchodniej granicy Polski, bezpośrednio za linją Zbrucza, mocna etnograficznie prowincja polska.

Dyskusja niemiecka o polskim robotniku.

W związku ze srożącem się w Niemczech bezrobociem toczyła się w ostatnich czasach w parlamencie i prasie dyskusja na temat konieczności ograniczenia prawa pobytu w Niemczech licznym cudzoziemcom, a przedewszystkiem Polakom, którzy w wielkiej liczbie zatrudnieni są jako robotnicy rolni. Wiadomo, że za największych nieprzyjaciół polskości uchodzą junkrzy pruscy, którzy są ostoją prawicy niemieckiej. W dyskusji o robotnikach polskich największemi ich wrogami okazali się socjaliści. Oni najostrzej wypowiadali przeciw cudzoziemcom odbierającym chleb bezrobotnym robotnikom niemieckim.

Osławiony socjaldemokrata Otto Hörsing, który zyskał swego czasu miano kata Śląska, a który obecnie piastuje wysokie stanowisko prowincji Magdeburskiej, piętnuje obszarników niemieckich, że dla osobistej korzyści wbrew rozporządzeniom sprowadzają do swych majątków i ukrywają robotników polskich, niemających prawa przebywania w granicach Rzeszy niemieckiej.

Z obliczeń tegoż Hörsinga wynika, że zamiast 130.000 cudzoziemskich robotników rolnych przebywa ich w roku bieżącym w Niemczech 728.000.

A tymczasem urzędy pośrednictwa pracy notują dziesiątki tysięcy bezrobotnych niemieckich robotników rolnych. Dlaczego się tak dzieje? Oto dlatego, że robotnik rolny Polak, jest tani, mało wymagający, a znajdując się bez żadnej legitymacji w Niemczech oddany jest na łaskę i niełaskę obszarników, którzy dla tego, by otrzymać taniego robotnika, zawieszają na karku patrjotyzm i wzgląd na zatrudnienie robotników niemieckich. Tak postępują obszarnicy. Boleją jednak nad tem socjaliści w rodzaju Hörsinga i pomstują na proletarjat zagraniczny, który przybywa do Niemiec i odbiera chleb proletarjatowi niemieckiemu.

Francja krajem przesileń.

Jakeśmy to przewidywali rząd Brianda i Caillaux nie okazał się trwałym, w sobotę dn. 17 b. m. został on obalony przez parlament. Przyczynił się do tego Edw. Herriot. Jemu też prezydent Doumergue powierzył utworzenie rządu. Próbował on wciągnąć do współpracy przedstawicieli stronnnictw umiarkowanych (Poincaré), lecz się to nie udało. Socjaliści też nie chcieli wysłać swych przedstawicieli do burżuazyjnego, jak twierdzą—rządu. W każdym jednak razie Heriot liczy na poparcie socjalistów.

Powołany do życia przez Herrjota rząd ma zabarwienie radykalno-lewicowe. Większość w parlamencie posiada nieznaczną. Dlatego prasa nie przepowiada temu rządowi trwałości.

A tymczasem położenie finansowe i gospodarcze pogarsza się niemal z dnia na dzień. Frank spada, a drożyzna rośnie, co do rozpaczy doprowadza szerokie warstwy społeczeństwa francuskiego. Gniew ludu zwraca się przeciw graczom parlamentarnym. Po upadku rządu Brianda na ulicach Paryża odbyły się demonstracje przeciw parlamentowi i posłom.

Rząd Herriota obalony.

Rząd Herriota okazał się słabszy, niż się to przypuszczało. Dnia 21 lipca Izba deputowanych 290 głosami przeciwko 287 odmówiła rządowi zaufania.

Strajk w Anglji.

Przedłużający się strajk górników w Anglji skłonił biskupów kościoła anglikańskiego do wystąpienia w roli pośredników. Rząd jednak to pośrednictwo odrzucił, ponieważ biskupi proponowali przywrócić stan przed strajkiem, kiedy to rząd dopłacał do utrzymania kopalń w ruchu ogromne kwoty ze skarbu państwa.

Smierć Dzierżyńskiego.

Dnia 20 lipca zmarł nagle na paraliż serca Feliks Dzierżyński w wieku 49 lat.

Dzierżyński pełnił ostatnio funkcje przewodniczącego naczelnej rady gospodarczej Z.S.S.R.

Do niedawna Dzierżyński był przewodniczącym sowieckiej czerezwyczajki.

Skandal wojskowy w Czechach.

W Czechach ujawniony został niebywały skandal wojskowy. Oto gen. Gajda, zajmujący wysokie stanowisko w sztabie generalnym pozostaje pod zarzutem tajemnej współpracy z rządem sowietów.

Katastrofalne wylewy w Jugosławji

Jugosławję nawiedziła straszna katastrofa powodzi. Przeszło 250.000 morgów ziemi ornej w prowincji Baksa znalazło się pod wodą.

W ciężkiej walce klasy robotniczej o lepsze warunki bytu—prasa jest walną bronią. Dlatego też każdy uświadomiony robotnik powinien popierać i rozpowszechniać własne pismo.

Z życia Z. Z. P.

Zduńska Wola.

W Zduńskiej Woli fabrykanci nie chcieli dać robotnikom 12 proc., podwyżki. Uczynili to dopiero po jednodniowym strajku robotniczym.

Częstochowa.

Zanosi się tam na strajk w przemyśle jutowym, w którym dotąd obowiązywały stawki o 34 proc. niższe niż w Łodzi. Robotnicy tę różnicę uważają za krzywdzącą dla siebie i dążą do jej zmniejszenia. W tygodniu ubiegłym była u inspektora pracy zwołana konfe- [redacted] zwolnienia robotników z pracy. Zarząd obiecał delegacji rozpatrzyć jeszcze szczegółowo sprawę tę, motywując konieczność czasowego zamknięcia fabryki wymogami technicznemi przy reorganizacji.

Jednakże, nie czekając na dalsze pertraktacje, dyrekcja dnia 20 b. m. wywiesiła ogłoszenie, na mocy którego wszyscy mają wymówioną pracę od dnia 2 sierpnia r. b.

O ile gdziekolwiek wynikną tego rodzaju zatargi, robotnicy po wszellkie informacje powinni się zwracać do związku i to zarówno robotnicy dniówkowi jak i akordowi.

Związek Budowlarzy.

Związek budowlany Z. Z. P. wystąpił z żądaniem 25 proc. podwyżki. Wyznaczona w tej sprawie konferencja na dzień 19 b. m. nie doszła do skutku Nowa konferencja ma się niebawem — odbyć.

Przemysł dziany.

Związek pracowników przemysłu dzianego wystąpił z żądaniem podwyżki o 25 proc. na robotach fantazyjnych i trykotowych.

Zarząd związku „Praca".

W niedzielę dn. 25 b. m, o — godz. 10 rano pod przewodnictwem posła L. Waszkiewicza odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku „Praca". Sprawy b. ważne.

Podwyżka dla bezrobotnych.

W swoim czasie donieśliśmy, że zarząd związku „Praca" wystąpił do Funduszu Bezrobocia z żądaniem podniesienia zapomóg bezrobotnym o 12 proc

Obecnie Zarząd Funduszu bezrobocia w Łodzi otrzymał pismo dyrekcji w sprawie częściowego uwzględnienia żądania związku „Praca".

Podwyżka ta dla bezrobotnych byłych robotników przemysłu włókienniczego, zamieszkałych na terenie działałania zarządu óbwodowego w Łodzi — obowiązuje od 1-go lipca, przy zastosowaniu jednak najwyższej normy zasiłku 5 złotych.

Zwiększenie zasiłku nie będzie zastosowane przy akcji doraźnej, lecz tylko dla tych bezrobotnych, którzy pobierają zasiłki z funduszu bezrobocia na mocy akcji ustawowej.

Zwiększona norma pozostaje jednak przy takich bezrobotnych, którzy po wyczerpaniu akcji ustawowej objęci zostali akcją pomocy doraźnej. W ten sposób podwyżka zasiłków obejmuje znaczną część bezrobotnych.

Olbrzymia afera fałszerzy weksli.

Policja wykryła olbrzymią aferę fałszerzy weksli, którzy dokonali oszustwa na sumę kilkusat tysięcy złotych. Okazało się mianowicie, że od dłuższego czasu banda oszustów posługiwała się m. in. wekslami z żyrem znanej wielkiej firmy włókienniczej Karol Buhle. Jedna z łódzkich firm zdyskontowała weksle tej firmy na 16 tys. złotych. Gdy weksle wróciły do firmy Buhle, jako pokrycie zobowiązań, zwrócono uwagę, że weksle te były już książkowane i spoczywają w tece wekslowej. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że firma ta faktycznie posiada te same weksle w dwóch egzemplarzach, przyczem są one do siebie tak podobne, że trudno odróżnić, które są oryginalne, a które fałszywe. Jak się okazało, firma, w której weksle z żyrem firmy Buhle zdyskontowano, przyjęła je od niejakiego Markusa Kowalskego, do którego zaraz udali się funkcjonarjusze policji. Markus Kowalsai oświadczył, że na pokrycie daje 1000 dolarów, a resztę wkrótce ureguluje.

Kowalski uciekł. Wysłano za nim listy gończe. Firma Buhle padła ofiarą bandy oszustów. Dalsze dochodzenia ujawniły, że cały szereg firm zamiejscowych, z Warszawy, Lwowa, Stanisławowa również padł ofiarą oszustów, którzy zarobili na tej aferze kilkaset tysięcy złotych. Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W aferę wmieszany jest niejaki Herman Jakubowicz, od którego również otrzymano kilka walszowanych weksli.

Co o nas sądzą nasi rodacy amerykańscy.

Paryski korespondent warszawskiego „Expresu Porannego" p. Korab - Kucharski pisze:

„W prefekturze policji, dokąd się zwróciłem telefonicznie, odpowiedziano mi, że 7 do 8 procent amerykańskich turystów nosi polskie nazwiska. I trzeba tu zauważyć, że według zwierzeń — hotelarzy i kupców, ludzie o nazwiskach na „ski" i na „icz", cieszą się znacznie lepszą opinją od swoich anglosaskich współrodaków.

Iluż z tych kilkudziesięciu tysięcy zaoceanowych rodaków dotrze przez ciekawość czy przez sentyment do Polski? Obawiam się, że bardzo niewielu.

Wieczorem w „Polskiej Oberży", niedawno otwartej w łacińskiej dzielnicy, gdzie zachodzę czasami, z tęsknoty za — flakami, zrazami, czy rakami po polsku, zastałem takie właśnie polsko-amerykańskie towarzystwo.

— Czy nie zajadą państwo do Polski? Czyż nie lepiej spędzić lato w Zakopanem niż w Alpach?

Rodacy i rodaczki z za Oceanu — skrzywili się chórem.

— Nie, panie... Tam podobno strasznie obdzierają polaków z Ameryki... Zresztą podobno polskie hotele są przeraźliwie brudne... I wogóle, po za tem, to kraj niebezpieczny...

— Dlaczego?

— Była już jedna rewolucja. Jutro może wybuchnąć bolszewizm...

Zła, bardzo zła propaganda jest — uprawiana w Amerykańskiej Polonji. Trzeba temu przeciwdziałać, gdyż nic nam nie może w oczach świata bardziej zaszkodzić, niż nieufność własnych — rodaków.

Nie słowami lecz czynem pokaż. że zależy ci na istnieniu własnego pisma Sam czytaj i innym polecaj do czytania tygodnik „PRACA".

Oberwanie zarobków na robotach sezonowych.

Stanowisko rządu jest nieugięte.

W jednym z numerów naszego pisma podaliśmy wiadomość, że rząd uzależnił udzielanie w dalszym ciągu kredytów na roboty publiczne miejskie od obniżenia stawki minimalnej robotnika ze zł. 5.20 na 4.40 i od wprowadzenia akordu.

Magistrat, nie chcąc przez przerwanie robót, narazić kilkuset robotników na bezrobocie, z konieczności musiał się zgodzić na warunki postawione sobie w imieniu rządu przez min. robót publicznych Broniewskiego.

Delegacja związkowa w Warszawie.

Gdy się o tem stanowisku rządu dowiedziały związki zawodowe postanowiły interwenjować u rządu. W tym celu dn. 17 b. m. udała się do Warszawy delegacja związkowa w następującym składzie: Stęborowski (Z. Z. P.), Kowalski (Zw. klas.) i Plewiński (Zw. Chrześć.).

Wobec nowych zwyczajów, zaprowadzonych przez rząd obecny, a polegających na tem, że ministrowie nie przyjmują delegacji z posłami na czele, — delegacja łódzka musiała sama udać do min. robót publicznych Broniewskiego.

Wywody jednak i wyjaśnienia delegacji nie przekonały p. ministra, który oświadczył, że stanowisko rządu nie ulegnie zmianie, to jest, że stawka minimalna robotnika przy robotach sezonowych ma wynosić zł. 4.40, co przy zastosowaniu akordu pozwoli robotnikom zarobić więcej. Poza tem p. minister bardzo ostro skrytykował roboty prowadzone przez samorządy, w bardzo wielu wypadkach źle zorganizowane, niecelowe, bez odpowiednio zorganizowanej kontroli, skutkiem czego panuje na tych robotach niorόbstwo. Wobec tego rząd przestanie udzielać Samorządom kredytów na roboty publiczne, a sam rozpocznie wielkie roboty publiczne jak budowę dróg, kolei, regulację rzek i wznoszenie różnych potrzebnych urzędom państwowym objektów budowlanych.

Jeżeli chodzi o Łódź, —— to rząd licząc się z wielką liczbą bezrobotnych, nie wstrzyma kredytów dla samorządu odrazu, lecz będzie je stopniowo z miesiąca na miesiąc zmniejszał. Dopóki miasto będzie z tych kredytów rządowych korzystało, dopóty roboty publiczne miejskie będą podlegały ostrej kontroli władzy państwowej.

Na tem skończyła się audjencja delegatów związkowych u pana min. robót publicznych

A więc delegatom nie udało się zmienić krzywdzących robotników sezonowych postanowień pana ministra robót publicznych.

Nieróbstwo gubi Polskę.

Takie słowa wypowiedział do delegacji min. Broniewski, chcąc prawdopodobnie przez to zaznaczyć, że na robotach publicznych jest mała wydajność pracy. Przynajmniej tak brzmią o robotach publicznych w Łodzi przesyłane do ministerstwa raporty Dyrekcji robót publicznych. Winę za ten stan zwala się wyłącznie na robotników, Czy to jest słuszne? Naszem zdaniem, jest to niesłuszne twierdzenie. Bo jeżeli wydajność na robotach publicznach jest niedostateczna, jeżeli robotnicy nie tak pracują jak należy — to winę za ten stan rzeczy spada w bardzo dużej mierze na wadliwą organizację pracy na robotach publicznych, na brak fachowego, starannego i sumiennego kierownictwa. Ile to razy zdarza się bowiem, że zgromadzeni w pewnem miejscu w znacznej liczbie robotnicy nie mają właściwie przydzielonej pracy i skutkiem tego nie wiedzą co robić, bo nie mają od dozorców właściwych wskazówek i dlatego markują tylko pracę.

A ileż to razy jedną i tę samą robotę przerabia się trzy razy. Opowiadano nam o fakcie, że na jednej z ulic ułożono nowy bruk, po to, aby go po paru dniach zerwać, ponieważ regulacja była wykonana za wysoko. Przerobiono bruk na nowo, Lecz oto znów okazało się, że regulacja była zrobiona za nisko. Trzeba było na nowo zrywać bruk, zwozić ponownie wywiezioną ziemię i dopiero poraz trzeci układać bruk. Oczywiście, że praca w tych warunkach jest kosztowna i wydajność tej pracy minimalna.

Lecz kto za takie wypadki ponosi odpowiedzialność? Czy robotnicy? Bynajmniej. Winę za to ponosi kierownictwo robót. A to kierownictwo w Magistracie pozostawia wiele, a bardzo wiele do życzenia, Każda praca wymaga kontroli, ale kierownictwo nad robotami publicznemi w Wydziałach budownictwa i gospodarczym wymaga kontroli przedewszystkiem. Wobec tego niech Dyrekcja robót publicznych w Łodzi w raportach swych do ministerstwa dobrze rozgraniczy odpowiedzialność robotników do odpowiedzialności różnych panów inżynierów magistrackich, którzy obowiązki swe spełniają albo niedbale, albo niedołężnie.

Komu to robotnicy zawdzięczają?

A jaki tego rodzaju rezultat? Taki, jaki się często zdarza, że stolarz zawinił, a kowala powiesili. Za cudze winy pokutować musi robotnik. Tu godzi się przypomnieć, komu robotnicy sezonowi zawdzięczają oberwanie swych zarobków. Wiadomo, że cała sprawa została wywołana skargą radnego Stypułkowskiego i inż. Skrzywana na znaną uchwałę rady miejskiej, ustalającą stawkę przy kanalizacji i robotach sezonowych na zł. 5,20.

Panowie ci pierwsi byli u ministra Broniewskiego i tam tak sprawę przedstawili, że następstwem tego było oberwanie zarobków na kanalizacji i na robotach sezonowych.

Zemsta fabrykanta.

Rodzina S. Jabłońskiego pozbawiona pracy

Z nieszczęśliwego i oderwanego wypadku, jakim była bezwarunkowo śmierć Dobranickiego — fabrykanci łódzcy chcą uczynić kwestję zasadniczą. Wskazuje na to wszczęcie pod protektoratem Związków przemysłowców — akcji przeciw rodzinie Stefana Jabłońskiego. Wiadomo, że matka i brat zabójcy zostali natychmiast pozbawieni pracy. Znając zaś solidarność kapitalistów, możemy być pewni że żaden z członków tej rodziny nie otrzyma w Łodzi pracy. — Trudno sobie wytłumaczyć rozumowo tak obmyślaną karę na całą rodzinę. Winny zabójstwa Stefan Jabłoński jest w rękach sprawiedliwości i poniesie odpowiedzialność przewidzianą ustawami za swój postępek.

Nie widzimy więc racji, dla której miałaby być karana rodzina Jabłońskiego. Czyż fabrykanci w ten sposób postępując, chcą dać przykład swej solidarności, a jednocześnie wzbudzić przestrach w robotnikach przed ewentualnem powtórzeniem się podobnych wypadków. Obawiamy się, że sposób postępowania fabrykantów może wywołać skutek — wręcz przeciwny. Ogół robotniczy, idąc po tej samej drodze rozumowania, jak to czynią fabrykanci, temu co się zdarzyło — i nad czem należy ubolewać — może nadać ogólniejsze znaczenie protestu, przeciw temu okropnemu położeniu, w jakiem się znajduje klasa robotnicza w Polsce, przeciw tym bezceremonjalnym, a bardzo często brutalnym postępkom przemysłowców w stosunku do robotników i ich przedstawicieli.

Przemysłowcy powinni pamiętać, że zemsta nic dobrego nie zrodzi.

W każdym razie związek zawodowy „Praca“ postanowił wszelkiemi dostępnemi sobie środkami bronić skrzywdzonej rodziny Jabłońskich, którzy są członkami tego związku.

Żywimy jeszcze nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto wytłumaczy fabrykantom, że wybrali złą drogę, z której powinni się co rychlej cofnąć.

Obrona Jabłońskiego.

Sprawa S. Jabłońskiego żywo poruszyła umysły robotników łódzkich. Z różnych stron poruszono myśl zorganizowania dla niego obrony prawnej przed sądem, a nawet gdzieniegdzie próbowano na ten cel zbierać składki. Otóż należy wyjaśnić, że sprawą obrony prawnej S. Jabłońskiego, jako swego członka zajął się związek zawodowy „Praca“, którego statut gwarantuje członkom pomoc prawną.

Wszyscy więc, którzyby się sprawą obrony prawnej S. Jabłońskiego interesowali, zechcą się po informacje zwracać do związku „Praca“ (Główna 31).

Nadużycia w kasie miejskiej.

Urzędnik Leśniewski zdefraudował przeszło 20,000 zł.

W kasie miejskiej w Łodzi od kilku lat obowiązki płatniczego, a ostatnio czasowo obowiązki skarbnika pełnił Walenty Leśniewski. Ponieważ jego — działalność budziła w Magistracie pewne wątpliwości, przeto otrzymał on przeniesienie do Wydziału badownictwa. W sobotę dn. 17 b. m. otrzymał on zlecenie przekazania kasy jednemu z urzędników. Zamiast to uczynić, Leśniewski o godzinie 11 i pół ulotnił się. Wobec tego komisja w składzie: wicepr. Groszkowski, ławnik Hajkowski i naczelnik wydziału Chwalbiński — dokonała rewizji kasy i ujawniła brak 18.210 zł. w gotowiźnie oraz 2.480 zł. w depozytach.

Magistrat zawiadomił o powyższem władze policyjne, które rozpoczęły poszukiwania defrandenta.

Leśniewski dostał posadę za dawnego socjalistycznego Magistratu i należał do P.P.S. Bliższe stosunki łączyły go z b. wiceprezydentem Słupnickim i posłem Badzianem. Zwracało powszechną uwagę częste przebywanie jego w lokalach restauracyjnych, stąd powstała myśl odsunięcia go od kasy miejskiej. Szkoda, że uskutecznienie to zostało za późno. Dotąd nie zostało ustalone, czy— jest to defraudacja jednorazowa, czy też popełniana w różnych czasach.

Dnia 21 b. m. w Leśniewski został aresztowany w Warszawie i przewieziony do więzienia w Łodzi.

Zlikwidowanie strajku w Białymstoku.

W dniu 17 b. m. na konferencji w Białymstoku doprowadzono do porozumienia między związkami robotniczemi a pracodawcami w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym.

W rezultacie ugody, przyznano robotnikom w przemyśle włókieniczym w Białymstoku zwyżkę płac w wysokości 16 proc. W związku z powyższem od 19 b. m. praca w fabrykach włókienniczych białostockich rozpoczeła się normalnie.

Ruda Pabjanicka.

Dzika zabawa monarchistów.

Monarchiści obiecują odrodzić i umoralnić Polskę. My tu na miejscu mieliśmy próbkę, jak to wygląda w praktyce. W nocy z dnia 26 na 27 czerwca bieżącego roku w jednym z domów przy ul. Marysin odbywała się suta libacja przy udziale kilkunastu przybyłych gości. Gdy temperatura zabawy się podniosła, a fantazja uczestników zaczęła mocno parować postanowiono urozmaicić zabawę. Wszyscy więc uczestnicy libacji udali się na ulicę Staszica i wbrew woli staruszka—dozorcy „zdobyli“ znajdującą się tam karuzel.

Na rozkaz jednego z zabawowiczów, tytułowanego przez pozostałych panem majorem, część obecnych zajęła się kręceniem karuzeli, a pozostali używali przyjemności jazdy na drewnianych konikach. W przerwach w dalszym ciągu krążył alkohol. Bawiono się hucznie i beztrosko.

Epilog jednak tej zabawy był mniej rozkoszny—bo rozegrał się w komisarjacie policyjnym.

Okazało się, że całej tej nocnej wyprawie przewodził p. major rezerwy Z. Merkel-Wielożerski, prezes Zjednoczenia Monarchistów Polskich na Wojew. Łódzkie. Wśród uczestników zabawy był i sekretarz generalny Polskich Monarchistów w Warszawie.

Słowem, niebylejacy ludzie, podpory rodzącej się monarchji w Polsce, wykazujący jednak zamiłowanie do kołowacizny karuzelowej. Ale będzie, jeżeli tron polski będzie się wpierał na kołowatych filarach!

E. K.

Młodzież wzywa do organizowania się.

Otrzymaliśmy z prośbą o przedruk następującej odezwy.

Młodzież polska!! W okresie niewoli Rzeczypospolitej, ruchy niepodległościowe oraz walka o wyzwolenie klasy pracującej z pęt kapitału, były podejmowane przez młodzież. Wysiłki te w części zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem choć pochłonęły tysiące ofiar. Zdobyliśmy niepodległość Ojczyzny.

Ale Polskę opanowały umysły płytkie, baczące jedynie na interes osobisty, które nie umiały uszanować zdobytej krwawo niepodległości i w okresie od 1918 roku doprowadziły kraj do ruiny materjalnej i moralnej.

Lecz w Polsce jeszcze nurtują szlachetne prądy i widać już przebłyski lepszej przyszłości.

Należy podjąć nowy wysiłek. Tak jak dawniej młodzież oddawała swe życie i krew Ojczyźnie, tak teraz niech młodzież na polu przebudowy moralnej dzisiejszego społeczeństwa poświęci wszystko co ma najlepszego. Wtedy da Bóg, że rozpasanej swawoli oraz tolerancji złodziei grosza publicznego, korupcji i zgnilizny moralnej nareszcie koniec nadejdzie.

Dziś, kiedy odzyskaliśmy wolną Ojczyznę, obowiązkiem każdego dobrego Polaka jest tę wolność ugruntować i zabezpieczyć. Nie znaczy to jednak, abyśmy tylko mieli zbrojnie Jej strzec, bo nato jest silna i dobrze zorganizowana armja! ale winniśmy pracą wytężoną p mnażać dobrobyt kraju, zaś płomiennością swych uczuć szlachetnych, nieskazitelnością charakterów, umiłowaniem wolności i pracy, sprawiedliwości i wszystkiego co dobre i piękne przeobrazili dzisiejsze społeczeństwo na naród godzien swej niepodległości państwowej i swej szczytnej tradycji.

Droga do celu jest prosta. Ogół młodzieży winien się grupować w organizacjach społecznych, kulturalno-oświatowych i tam pracować nad zrealizowaniem wysuniętych haseł. Bo „Organizacja—to wielka rzecz“.

Mamy wiele do zrobienia. Młodzież zrzeszona w Zjednoczeniu Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“, winna dać przykład intensywnej pracy. Niech każde Koło Zjednoczenia stanowi wielką kuźnię wykuwania nowych charakterów.

Odrzućcie precz zniechęcenie, apatję i ten okropny bezruch, który narodom jeno nieszczęścia przynosi.

Niech młodzież robotniczej Łodzi, którą los przykuł od zarania swej młodości do czarnych warsztatów, niech ta młodzież grodu kominów wykrzyknie **do pracy nad sobą i odrodzeniem Polski!!!**

Łódź, w lipcu 1926 roku.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“ w Łodzi.

Wycieczka „Orlęcia“

Zarząd Okręgowy „Orlęcia“ organizuje wycieczkę

Do Tomaszowa (błękitne źródła) dn. 24 b. m. Koszt wycieczki z przejazdem i utrzymaniem około 4 zł. Dla niezamożnych ulgi. Zapisy w sekretarjacie (Piotrkowska 91) przyjmuje kol. Tomaszewski.

[redacted]

Zebranie Koła pracowników miejskich N. P. R.

Ogólne Zebranie Koła Prac. Miej. odbędzie się dnia 31 b. m. 26 r. o godz. 5 po poł.

Koledzy stawcie się licznie. Sprawy b. ważne.—

Dzielnica Chojny N. P. R.

Urządza konferencję dzielnicową w sobotę dnia 24 lipca rb. o godz. 7 wieczorem. Referent kol. posł. Michalak.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Wejście za legitymacjami Zarząd.

Szarańcza w Rosji.

Z okręgów południowo-wschodnich Rosji sowieckiej nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o prawdziwej klęsce, jaką stało się pojawienie olbrzymich mas szarańczy. Wszystkie okręgi dotknięte tą klęską ogłoszone są za będące w stanie wojennym. Wysłano kilka samolotów i oddziały kawalerji w celu pełnienia służby wywiadowczej. Przygotowane są do wysłania do zagrożonych okręgów eskadry samolotów, które mają przystąpić do tępienia szarańczy środkami chemicznemi. Walka z szarańcząześrodkowana jest w Astrachaniu, gdzie zauważono dotąd największe chmury szarańczy.

W ciągu pierwszych dni szarańcza zajęła i zniszczyła przeszło 30 tysięcy dziesięcin i posuwa się dalej, w kierunku północno - wschodnim. Straty poniesione już teraz przez zasiewy i sady obliczane są na miljony.

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży „Głosu Codziennego“ zgłaszać się do Administracji „Głosu Codziennego“ przy ulicy Głównej 31, we wtorki, czwartki i soboty pomiędzy 5 a 8 godz. wiecz.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.